



Już późno...

... a mi się wcale nie chce spać
myśli bujają od nieboskłonu aż do dna
sen nie przychodzi
bo jeszcze wiele strachów ma
koniak się grzeje
piję po łyczku ale jeszcze nie do dna
co się udało
a co się jeszcze udać ma
zegarek tyka
czy będzie tykał do świtającego dnia ?
mam tyle marzeń
starczy ich jeszcze na życia co najmniej dwa
dawniejsze wino
gorzkawy posmak w tym wieku ma
księżyc popłynął
popłynę z nim i ja
z dzielną dziewczyną
co dawno, w zwiewnej sukience tak dzielnie obok szła
dzisiaj oddzielnie
obok za ścianą swe smutki sama pcha

Już późno i tylko te westchnienia dwa
mijają się w progu a każde inną łezkę ma
jedno zapach łąki niesie
drugie hasający poranek
jedno pozostało w przydrożnym lesie
drugie nie wróciło z chaotycznych hasanek
jedno nadal szuka tego co minęło
drugie tego co minie...

A kiedy te westchnienia dwa
spotkają się u zbiegu dróg
i zrodzi się zdziwienie że to ty ... że to ja ...
już późno ... szukajmy więc nowego dnia
zimnej rosy o poranku

leśnych sasanków
szumu wiatru w lesie
zapachu lata
wspomnień radosnych
i nowej wiosny ...
... bo nam się teraz wcale nie chce spać !

Dobrze by było.

07. września 2021 r.; 02.35.,

Stanisław Szymański